

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Problem podniósł, bez zbędnej gry językowej Marco Giampaolo, po zakończeniu meczu, który Sampdoria wygrała w niedzielę we Florencji. "Powiedziałem Schickowi, aby wybrał projekt najbliższy jego charakterystyce - powiedział trener Blucerchiati. - Może grać na pozycji drugiego napastnika czy trequantisty, ale jeśli musi grać na skrzydle, wówczas nie, nie idzie mu dobrze. Dlatego poleciłem mu, aby nie szedł do Romy". Słowa zostały wyrzucone na wiatr, właśnie w przeddzień porozumienia między zespołem Giallorossich a Schickiem, który nie poszedł za wskazówką swojego byłego trenera, wybierając właśnie Romę.

Zatem jak zamierza wykorzystać teraz Di Francesco czeskiego napastnika? Biorąc pod uwagę, że bazą pozostaje 4-3-3, które jest systemem odniesienia dla trenera Giallorossich, w Trigorii są przekonani, że Schick może się zmienić w skrzydłowego. Ponadto, gdy Patrik strzelił po raz pierwszy Romie (był 2014 rok) grał w młodzieżowcach w Czechach właśnie na tej pozycji: skrzydłowego, zarówno na lewej jak i prawej stronie. Patrik ma jakość w grze jeden na jeden, jest świetny w schodzeniu do środka, zaczynając akcje z prawej strony i potem wykorzystując swoją lewą nogę. Podsumowując, trener Romy jest przekonany, że może zająć dziurę, na której szukano desperacko w Trigorii wzmocnienia czyli prawe skrzydło. W innych słowach, na pozycji skrzydłowego, do której odnosił się Giampaolo. Z jedną jednak różnicą, gdyż u Di Francesco boczni nie grają jako skrzydłowi, a trzymają się bardziej środka boiska, muszą współpracować ze środkowym napastnikiem (lub bocznym po drugiej stronie) i schodzą do środka, zostawiając miejsce na boku bocznemu obrońcy lub właściwemu mezzali. Nie jest to zatem klasyczny skrzydłowy.

Jasne jednak, że jednym z argumentów, które przekonały Schicka do zaakceptowania oferty Giallorossich była obietnica Di Francesco do zrobienia wszystkiego co konieczne, aby sprawić, że będzie miał najlepsze warunki. Biorąc pod uwagę, że Schick jest graczem wszechstronnym, może być spokojnie trequantistą, drugim napastnikiem lub środkowym napastnikiem, Di Francesco ma przed sobą dwie alternatywne opcje: albo 4-3-1-2 albo 4-2-3-1. Łatwiej jednak, aby wyszedł naprzeciwko pierwszej opcji, aby postarać się ustawić go bliżej bramki. Schick, w tym rozwiązaniu, grałby u boku Dzeko, operując wokół niego. Ponadto, w tym ustawieniu Di Francesco miałby też okazję wysunąć Nainggolana wyżej (z wejściem Pellegriniego lub Florenziego do środka pola) czyli na pozycję trequantisty, do której był przyzwyczajony u Spallettiego. 4-3-1-2 może być też dla niektórych widziane jako 4-3-2-1. Zmienia się niewiele w sensie podniesienia czy cofnięcia pozycji Czecha.

Jest też trzecia opcja czyli 4-2-3-1. Te ustawienie zna Di Francesco dobrze i już z niego korzystał, tak w Sassuolo, jak i w niedzielę z Interem, w ostatniej części meczu (po wejściu Undera). W tym przypadku Schick byłby podwieszony pod środkowym napastnikiem. Byłby trequantistą, grającym bliżej Dzeko. Ta opcja umożliwiłaby korzystanie z Perottiego, Defrela lub El Shaarawyego. Laboratorium

Trigorii jest na pewno otwarte.

Autor: abruzzo